

# W Strumieniu Pożegnano Ostatni Pociąg Osobowy

Data publikacji: 16.04.2004 0:00



*brak zdjęcia*

- *Miasto całkowicie upadło. Mieszkam na stacji i nie mogą się nigdzie dostać. To straszne* - mówi **Grażyna Skalska**, która wraz z mężem od 17 lat zajmuje mieszkanie na pierwszym piętrze budynku stacyjnego.

Gmach przy ulicy Kolejowej od dawna przedstawia żałosny widok. Odrapane ściany, powybijane szyby, zdewastowane pomieszczenia. Wkoło wiatr rozwiewa śmieci. - *Stacja jest zrujnowana i nikt się tym nie przejmuje. Doglądamy budynku, ale jak tu upilnować cały dworzec* - skarży się kobieta.

Grażyna Skalska pamięta, że kiedyś ruch na stacji był spory. Wszystko skończyło się, gdy pięć lat temu zamknięto dworcową kasę.

- *Ludzie przesiedli się do autobusów również dlatego, że PKP zaczęło likwidować połączenia* - mówi strumienianka, która dojeżdża do pracy w Bielsku. Droga do przystanku autobusowego zajmuje jej 15 minut, a najgorzej jest w soboty i niedziele, gdy PKS rzadziej kursuje. - *Wtedy do Bielska najtrudniej się dostać. Na szczęście rano mąż podwozi mnie samochodem do Chybia, a stamtąd jadę już pociągiem* - tłumaczy pani Grażyna.

Ruch na trasie z Pawłowic przez Strumień i Chybie do Skoczowa zamierał stopniowo. Zakład Przewozów Regionalnych PKP w Katowicach kil-

kakrotnie odkładał zamknięcie nierentownego połączenia. Ostateczna decyzja zapadła w lipcu ubiegłego roku. Do końca marca utrzymywano jeszcze tylko cztery pociągi, które kursowały między Pawłowicami a Chybiem. Ostatecznie zostały one wykreślone z rozkładu 1 kwietnia br. Zdaniem szefostwa Zakładu Przewozów Regionalnych, linia biła rekordy nieopłacalności. Z badań PKP wynika, że pociągami jeździły często 2, 3 osoby.

Szeregowi kolejarze zgadzają się z argumentem, iż w takich warunkach taniej byłoby wozic pasażerów... taksówką. Tłumaczą jednak, że władze ich firmy postępowały nie do końca fair.

- *Pociągi zachowano nie na całej linii Pawłowice-Skoczów, a jedynie na odcinku, na którym nikt nie podróżował. Tymczasem ludzie jeździli na odcinku z Chybia do Skoczowa, ale ten akurat szybko zlikwidowano* - skarżą się anonimowo kolejarze.

Nawet oni jednak potwierdzają, że połączenie z Pawłowic do Skoczowa nie miało najmniejszych szans stać się rentownym. Opinię tę potwierdzają także mieszkańcy Strumienia. - *Osobiście niezauważyłam, żeby ostatnio ktoś u nas wsiadał do pociągu. Dworzec od dawna jest martwy, choć kiedyś pociągi jeździły stąd do Cieszyna, Skoczowa, Wisły. Przejeżdżał nawet dalekobieżny do Szczecina... Teraz to widać już tylko pociągi towarowe* - mówi **Urszula Baudys** z punktu skupu złomu, który działa w jednym z budynków stacyjnych.

Kobieta dodaje, że sama nie wsiadłaby już do pociągu. - *Tak mało ludzi jeździ, że zwyczajnie się boję* - stwierdza.

Pociągiem od dawna nie jeździ także **Ludwik Krzempek**, który do punktu skupu złomu przyniósł akurat kilka starych garnków.

- *Kiedyś dużo ludzi dojeżdżało ze Strumienia do Pawłowic i Żor. To wszystko się skończyło, gdy zamknęli zawodówki górnicze. A teraz to chyba będą stację rozbierać* - zamyśla się L. Krzempek.

Likwidacją kolejowego połączenia ze światem martwi się burmistrz Strumienia **Adam Zaręba**. Zwraca jednak uwagę, że linia nie łączyła dużych i ważnych ośrodków miejskich, a dodatkowo miasteczko znad Zbiornika Goczałkowickiego posiada z sąsiednim Chybiem doskonałe połączenie autobusowe.

- *Decyzji o wykreśleniu połączenia nikt z gminą nie konsultował. Nie znamy więc do końca racji, jakimi się kierowano. Z doniesień medialnych wiem, że ta linia nie cieszyła się dużą popularnością. Bywało, że nawet przez kilka dni nikt tędy nie podróżował. Również mieszkańcy nie wywierali na nas żadnej presji, by ratować to połączenie. W ewentualnych rozmowach z PKP nie mieliśmy, więc żadnych argumentów za jego zachowaniem* - tłumaczy burmistrz.